GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 302. — W Czwartek dnia 27. Grudnia 1832.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 19. Grudnia.

W imieniu N. Mikołaja I., Cesarza wszech Rossyi, Króla Polskiego etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa,

W uzupełnieniu postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa z dn. 31. Maja (12. Czerwca) r. b., na przełożenie Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Każdy chcący mieć konferowaną posadę Inżyniera wojewódzkiego, obwodowego, Inżyniera dróg i spławów lub Konduktora, winien poprzednio usprawiedliwić dostateczne usposobienie przed Radą Budowniczą, przy Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego zostającą.

Art. 2. Inżynierowie wojewódzcy, Inżynierowie dróg i spławów, i Konduktorowie, którzy dotąd niezłożyli dostatecznych dowodów kwalifikacyi, mogą być przez Kommissyą spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego powołani do udowodnienia swéj zdolności przed tąż Radą Budowniczą.

Art. 3. Każdy ubiegający się o patent wolnego praktykowania w zawodzie Budownictwa, Miernictwa i inżynieryi, winien podobnież usprawiedliwić swe usposobienie przed Radą Budowniczą, przy Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego zostającą.

Wykonanie niniejszego postanowienia Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego poleca.

Działo się w Warszawie d. 22. Listopada (4. Grudnia) 1832. r. (Tu podpisy.)

Rossya.

Z Petersburga, dnia 1. Grudnia. (st. st.)

N. Cesarz raczył mianować Mistrza obrzędów, rzeczywistego Radzcę Stanu Hr. Franciszka Potockiego, Prezesem Kommissyi województwa Mazowieckiego.

Akademia wojenna, urządzona stósownie do ustawy zatwierdzonéj przez N. Pana dn. 4. Października 1830., w celu wyższego kształcenia oficerów Głównego Sztabu, otwartą została uroczyście 26. z. m. w obecności samego N. Cesarza, W. X. Następcy tronu i W. X. Michała. N. Pan, obejrzawszy sale zakładu, w krótkich lecz pamiętnych słowach raczył Sam wskazać oficerom, którzy zostali na naukę przyjęci, ważność ich powołania i powin-

ności tak w czasie zostawania w Akademii, jak i po przejściu z niéj do rzeczywistéj służby. Po wyjściu N. Cesarza, Generał-Adjutant Suchozanet, Dyrektor nowéj Akademii, miał stósowną do okoliczności mowę.

Początek niniejszéj zimy odznacza się nadzwyczajnemi zjawiskami napowietrznemi. Na widnokręgu tutejszéj stolicy częste są zorze północne, którym towarzyszą meteory przelotne; z głębi Rossyi piszą też o dziwnych meteorach, z których jeden, bardzo świetny i urozmaicony trwał przez noc całą. Zjawiska te, zdaniem starców, przepowiadają nader ostrą zimę.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 17. Grudnia.

Staats-Courant udziela także wiadomości, podanéj wczoraj przez Journal de la Haye, że flota nasza dn. 13. m. b. przez manewr swój przed szańcem krzyżowym pomyślnego dopięła rezultatu. Baterya twierdzy Liefkenshoek, rzucając kule swoje nad rzeką, wiele się do tego powodzenia przyczyniła. Z okrętów dokładnie widać było, jak Francuzi zabitych swoich gromadami z bateryi wynosili. W ogólności rzecz udowodniona, że Francuzi wzdłuż brzegów Skaldy wiele ucierpieli.

Na giełdzie amsterdamskiéj krążyła dzisiaj pogłoska, wymagająca potwierdzenia, że flota nasza na Skaldzie opanowała twierdzę Perle.

Dnia 13. m. b. w południe zawinął na moment do Bath statek kanonierski, na pokładzie którego prowadzą ciało ze sławą poległego Kontre Admirała Lewe van Adouard do Flissyngi.

Z dnia 18. Grudnia.

Pismo oficera wyższego z cytedeli pod d. 15. m. b. zawiera co następuje: „Dumnym z tego, żem Holender; dotychczas bowiem w rzeczy saméj pokazaliśmy się być większymi od nieprzyjaciół naszych. Nigdy jeszcze na świecie niebyło takiego bombardowania. Przeszło 40,000 bomb i granat wpadło już do warowni, któréj ziemia wygląda, jak rozorana. 17 dni już upłynęło, odkąd nieprzyjaciel zdradzieckim sposobem przykopy otworzył; a dotychczas jednę tylko lunetę udało mu się zdobyć, którą musiał w trzech miejscach podminować. Nieumiemy cenić straty, przez Francuzów poniesionéj, musi być jednak bardzo znaczna. Nasi strzelcy zabijają im wiele ludzi, a artylerzyści prawie co chwila działo jedno demontują. Dość, każdy krok ziemi, który nam wyrywają, przesączony krwią ich i wiele kosztuje ofiar. Straciliśmy w zabitych, rannych i w niewolę zabranych około 300."

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 17. Grudnia.

Monitor dzisiejszy zamieścił następujący 12ty buletyn armii oblegającéj:

„Z Antwerpii, d. 16. Grudn. o godz. 12½ z południa.

Baterye wyłomowe mimo nieprzyjającego powietrza, trwającego przez cały dzień wczorajszy i noc, zostały jednak w nocy zeszłéj znacznie daléj posunięte; ogień oblężonych mało niepokoił robotników; jednego żołnierza zabito, a jednego raniono. — Rozpoczęto drogę do zstąpienia w rowy bastyonu Nr. 2.; zakładają onę pod ziemią. Drogę krytą prawéj strony owego bastyonu otoczono na 40 metrów w długości, rachując od kąta wypukłego. Tam wystawią bateryą mającą strzelać do prawéj strony bastyonu Nr. 1. Podczas nocy zeszłéj postąpiono naprzód w dwóch zygzakach od szyi lunety St. Laurent ku kątowi wypukłemu drogi krytéj półkola. Na ten kąt wypukły wymierzono sappę od samego końca drugiego zygzaku. — Otoczą zapewne w nocy przyszłéj drogę krytą półkola. Rów tego dzieła niejest zbyt szeroki, atak przeto, jak się zdaje, podobny do wykonania."

Tenże Monitor zawiera w części urzędowéj: „Po ostatnich i nadaremnych usiłowaniach, utworzyć nowe Ministeryum, zatrzymał Król Jmć, chcąc położyć koniec stanowi rzeczy, największy przynoszącemu uszczerbek krajowi, Ministra sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i zewnętrznych (Lebeau, Rogier i Goblet) w dawniejszém urzędowaniu."

Tenże Monitor udziela następującego pisma z Berchem pod dn. 16. Grudn. o 4½ z południa. „Dzisiaj zbywa nam na wiadomościach ciekawych. Ogień trwa ciągle i z przerwami bardzo żywo, mianowicie dzisiaj zrana od godz. 5. aż do 7. towarzyszył działowemu mocny ogień karabinowy; w nocy mieliśmy 12 rannych i 4 zabitych; korpus inżynierów prace swoje daléj popiera. To jest osnową tego, co się w ciągu ostatnich 24ch godzin stało i przez kilka dni niespodziewaj się Pan niczego innego, jak tylko powtarzań takowego działania. Rozumiem bowiem, że to się niezgadza z zasadami Monitora, naśladować przykład swoich Antwerpskich kollegów, ogłaszających o operacyach wojska francuzkiego tyle szczegółów, iż nieprzyjaciel więcéj ztąd wyciąga korzyści niż czytelnicy. Tak n. p. czytano dniem przed zdobyciem lunety St. Laurent w gazetach Antwerpskich, że minerowie około murów onéj pracują. Zaiste znaczy to służyć lepiéj

sprawie Holendrów, niż Belgijczyków. — Mówią tu dużo o ruchach armii holenderskiéj; rozumiem wszelako, że to niczém innem, jak tylko koncentracyą sił w Flandrach-Selandskich, zmierzającą jedynie do utrudzenia operacyi Generała Sebastiani. Mniéj słusznie głoszono, że przybycie dywizyonu odwodowego Generała Schramm nastąpi w skutek obawy, przez późne poruszenia armii Holendrów wzbudzonéj. Dywizyon zostanie na miejscu, gdzie dotąd stał, i tylko część żołnierzy bierze kolejno udział w robotach przykopowych, i wraca po odbyciu pracy natychmiast do Mecheln. — Generał Gourgaud i Pułkownik Berthois, Adjutanci Króla Francuzów przybyli do głównéj kwatery, aby, jak powiadają, przypatrzyć się robotom oblężniczym. Przypisywano tu ich przybyciu inne, Bóg wie, jakie zamiary, ale to falsz. — — Właśnie tego momentu, kiedy list ten kończę, donoszą mi, że armia holenderska w Xięstwie północném Brabanckiem groźne istotnie czyni poruszenia; pomieścić się to niemoże w głowie mojéj, żeby choć na chwilę miała powziąść zamiar działania przeciw armii francuzkiéj; jest to zapewne tylko skutkiem koncentracyi w kierunku ku Oostburg."

Dzisiaj krąży pogłoska w mieście, że między Generałem Chassé i Marszałkiem Gérard zawarte zostało zawieszenie broni dwudniowe; zdaje się jednak być zupełnie płonna.

Z dnia 18. Grudnia.

Independent donosi z Calloo pod dn. 16. Grudn. o 5. wieczorem: „Nadchodzą teraz niezawodnie wypadki ważniejsze i nierównie więcéj stanowiące, niż te kule armatne, które dotychczas powiększéj części do murów strzelają. — Dowiedziano się bowiem w kwaterze głównéj, że w armii holenderskiéj widać ruch nadzwyczajny. Xiążę Oranii, będący obecnie w Bergen-op-Zoom, oczekuje na wzmocnienie, zanim działania swe rozpocznie; już pokazało się kilka oddziałów nad samą granicą, w skutek których wiadomości Generałowie Georges i Castellane otrzymali rozkaz, aby się niezwłocznie do korpusów swoich udali."

Monitor zawiera następujące pismo z Berchem pod dn. 17. Grudn. w południe. Com wczoraj Panu donosił, potwierdziło i sprawdziło się zupełnie. Xiążę Orleański miał był dzisiaj dowodzić w transzeach; nastąpił jednak rozkaz przeciwny, w skutek którego Xiążę z największym porpiechem udał się do granicy, gdyż wszystko się obawiać każe, że holenderska armia kroki nieprzyjacielskie rozpocznie. Słychać, że Xiążę Oranii ciągle bawi w Bergen-op-Zoom; w bliskości miejsca tego tylko 10,000 wojska zgromadziło się dotychczas, ale wiemy z pewnością, że cała armia w tym kierunku wyruszyła ku Eindhoven. Przebywa tu obecnie wiele obcych ludzi, starających się o pozwolenie przystępu do głównéj kwatery; ponieważ jednak słuszne podejrzenie, że między niémi, co się po części korrespondentami dzienników być mienią, wiele jest szpiegów, powierzono więc Porucznikowi grenadyerów Boutellier dozor nad temi osobami. Już przykazał on kilka z nich przyaresztować, a innych przymusił wyjść z głównéj kwatery. — Nadeszły nowe wiadomości od dywizyonu Sebastianiego; zajął on się czynnie wystawieniem nowych bateryi nad Skaldą, ponieważ się obawia, że Holendrzy co chwila gwałtem usiłować będą przedrzeć się; przeto chce się przygotować należycie, aby ich odeprzeć.

Z Antwerpii, d. 17. Grudn. o godz. 9. wieczorem. — Dzisiaj żywa znowu była kanonada. Kommissarz angielski przy wojsku francuzkiém, Pułkownik Gradock, zawiadomił rząd swój, że Holendrzy w licznych oddziałach wyruszyli ku granicom belgijskim, i że sam za pomocą teleskopu z wieży w Capellen ich straże przednie w Bergen-op-Zoom już widzi. — Xiążę Orleański poszedł podobno w zakład z Xięciem Moskwy o 500 frank., że warownia d. 25. m. b. będzie w ręku Francuzów.

Z Leodyum, dnia 17. Grudnia.

Journal tutejszy udziela następujących wiadomości z głównéj kwatery francuzkiéj pod d. 16. Grudnia o 3. z południa: „Oczekując ważnych operacyi, mających dokonać oblężenia, niejestem w stanie donieść Mu w téj chwili co ważnego. Od wieczora wczorajszego ogień utrzymywano słaby; dzisiaj zrana przeto téż tylko 12 liczono rannych. Jutro ma nanowo Xiążę Orleański dowodzić w przykopach. — Następującą wiadomość czerpałem z dobrego źródła i możesz jéj Pan dać wiarę nieograniczoną. Utrzymują, że Xiążę Oranii obecnie jest w Bergen-op-Zoom, gdzie na wojska oczekuje, w celu wykonania ruchu nieprzyjacielskiego ku granicom. Już nocowało 1000 ochotników d. 14. w Woren i Rosendaal, a 400 tak nazwanych białych strzelców w Caamdyck. Armia francuzka gotowa, ich przyjąć; Generałowie dywizyonu Achard, mającego dotąd udział w pracach w transzeach, otrzymali rozkaz, aby aż do dalszych rozrządzeń pozostali przy wojsku swojém. Dotyczy się ten rozkaz także straży przedniéj, komenderowanéj przez Xięcia Orleańskiego."

Politique donosi z Antwerpii z dn. 16. m. b.: „Twierdzą tu dzisiaj, że flota holen-

derska czynić będzie usiłowania na korzyść warowni i wkrótce się pod Antwerpią ukaże. Nie lękamy się tego; bo flota ta musiałaby, chcąc swego dokazać, przepłynąć przed 3ma twierdzami sowicie w baterye opatrzonemi. Zresztą wyznajemy, że skoro flota na odsiecz niestanie, warownia najniezawodniéj zginie i byłoby świetnym czynem wojennym, gdyby się udało ją oswobodzić."

Z dnia 18. Grudnia.

Politique udziela następującego pisma z Antwerpii pod dn. 17. m. b. wieczorem o 6. „Wczoraj po południu zaczęto uzbrajać bateryę wyłomowe. Robota ta, mianowicie podczas deszczów ulewnych, bardzo uciemiężliwa; w chwili, kiedy to piszę, dzieła tego jeszcze niedokończono. Minerowie zbliżają się do bastyonów Toledo i Paciotto. Wyglądamy co chwila explozyi jednéj miny, mającéj ułatwić uzbrojenie bateryi. — Dzisiaj pierwsze czynią doświadczenia z osławionym moździerzem leodyjskim w Breschaet; doniesienie o wypadku dzisiaj w nocy nadejdzie do Antwerpii."

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Grudnia.

W Dzienniku Sporów czytamy następujący wyjątek z listu Xcia Orleańskiego pod d. 8. m. b.: „Moja druga służba w przykopach gorsza była od pierwszéj; Holendrzy zaczynają bronić się zapalczywie; ranili oni wczoraj 3. oficerów i zabili znaczną liczbę żołnierzy. Wszystkie wojska pod moim rozkazem zostające zasługują na znamienitą pochwałę, mianowicie korpus inżynierów 58. pułku. Wycieczkę nieprzyjaciela odparto z energią; miał on wszelako tyle męztwa, iż wszystkie bateryę swoje w naszych oczach nanowo w działa zaopatrzył, przeto też trzeba ich działa powtórnie przyprowadzić do milczenia. Jednéj z komunikacyi prawie niepodobna utrzymać; widziałem sam dziesięciu żołnierzy naokoło mnie trupem padających, a kule haubicowe leciały na nas jak grad. Posunęliśmy się jednak, mimo ognia Holendrów i wszczynającego się mrozu, dość znacznie naprzód."

Z Blaye donoszą pod d. 8. b. m., że do miasta tego wiele przybywa stronników dawniejszéj dynastyi, aby z promenady miasta za pomocą teleskopów przypatrywać się Xiężniczce Berry, kiedy się na wałach cytadeli przechadza. Pan de Mesnars dotąd jeszcze na zamku. — Gazette de France nanowo umieściła protestacye i adresy mieszczan i kobiet miast Dieppe, Fontainebleau, Versailles, Dijon, Carcassone i innych, na korzyść Xżnéj Berry; w Lugdunie krąży protestacya przeciw przyaresztowaniu Xiężnéj, licząca już 1200 podpisów.

Dziennik Sporów, wczoraj przerwawszy milczenie swoje względem projektu do prawa, dotyczącego się stanu oblężenia, dzisiaj dalszy ciąg rozumowań swoich zamieścił. Przyznaje wprawdzie, że projekt ma swoje ułomności, rozumie wszelako, że to inaczéj być niemoże, skoro chcą coś pewnego postanowić względem władzy dyktatorskiéj, potrzebnéj w każdém państwie w nadzwyczajnych okolicznościach; każdy kraj powinien mieć swój XIV. artykuł, aby ocalić siebie samego; trzeba tylko wykonania władzy téj dyktatorskiéj niepolecać wyłącznie jednéj z 3. władz państwa, tylko wszystkim 3. razem; nieznaczy atoli to tyle, żeby Król, aby ogłosić stan oblężniczy, miał być zobowiązany zwołać Izby i ich zgromadzenia się doczekać, lecz tylko tyle, że na wykonawczą władzę wkłada się obowiązek, zdać sprawę względem środka samego i użycia onego. Niedostatek tego ograniczenia stanowi przywarę projektu do prawa. — National powiada, iż krążą pogłoski, że Izba Parów bynajmniéj niejest zadowolona z projektu tego.

Fregata „la Flore" miała d. 12. m. b. z przystani w Brest popłynąć do Skaldy.

Z dnia 14. Grudnia.

Ministeryum wojny wydało rozkaz, aby odmieniono załogi kilku pułków na zachodzie konsystujących. W departamencie Morbihan przyszło do bijatyki między 43. pułkiem liniowym i żandarmeryą, w skutek czego pułk wymieniony inne otrzyma przeznaczenie. — Wczoraj udało się ztąd kilku agentów policyi do departamentu Morbihan, aby przyaresztować uszłego z więzienia Szuana Guilleminot, jako i innych przywodzców, którzy tam ciągle się krzątają i nowe bandy zaciągają. Władze tameczne zwróciły też podobno uwagę rządu na innych tajnych agentów, co z wyspy Guernsey przybyli. — Wysłano podobnie agentów na południe, mianowicie do Bordeaux, aby czuwać nad zabiegami partyi Karolistów.

Projekt do prawa względem odpowiedzialności Ministrów, zawiera w 23cim artykule postanowienie, że w dwa lata po uwolnieniu Ministra od służby, Izba Deputowanych traci prawa rozpoczęcia działań sądowych przeciw urzędowaniu jego.

(*Z Gaz. Frankf.*) — Nasza wewnętrzna polityka zaczyna też wielkiego nabierać znaczenia; ogniwem jéj, jakeśmy już przewidywali, jest prawo bezpieczeństwa. Jest ono tak ułomne i srogie, że nawet w Izbie Parów, nakłaniającéj w ogólności do środków ostrych, je-

dnak wiele się znalazło przeciwników onego. Wkracza ono tak znacznie w cały mechanizm rządu konstytucyjnego i zagraża tak wybitnie wstrzymać i przewrócić cały tor form państwa naszego: że nawet w Radzie Ministrów dwa się podniosły głosy przeciw niemu; to przynajmniéj utrzymują dzienniki, wymieniając imiona tych Ministrów, Marszałka Soult i Pana Thiers. Być może, że tym twierdzeniom zawierzać niewypada; być może, że cała ta sprawa polega na podstępie; że rząd podobnie jak w sprawie parostwa tylko na wpół chce oświadczyć zdanie swoje, aby się doczekać wyroku Izby i myśli téj potém za własne poczytywać pomysły; ale tyle jednak słusznie twierdzić możemy, że ważne długotrwające i treściwe debaty w tym przedmiocie nastąpią, rząd zaś sam wszelkiego powinien dołożyć starania, aby zapobiedz uszczerbkowi własnemu i niebezpieczeństwu wykonywawczéj władzy, ileże prawo to w kraju tak wzruszonym, jak Francya, podkopywać się zdaje całą Konstytucyą. — Wkrotce dowiemy się też o zamiarach i widokach rządu względem Xiężnéj Berry; zdaje się, że przyaresztowanie dłużéj ma trwać, niż się powszechnie spodziewano, i że Izby zabiegom rządu w téj mierze żadnéj niechcą stawiać przeszkody. Wszystko, co w tym względzie o interwencyi wschodnich i południowych państw głoszono i drukowano, wypada poczytywać za czcze wymysły i płonne doniesienia dziennikarzy paryzkich. — Handel przez oblężenie Antwerpii i powstałe ztąd rozmaite obawy wiele ucierpiał; bankructwa, żebractwo, próżnowanie rozpustnych robotników górę biorą i mogłyby w razie przedłużenia wyprawy przez całą zimę, złe skutki za sobą pociągnąć.

Donoszą z Bordeaux z d. 10. Grudn.: Właśnie w téj chwili zawołano doktora Cintrac z największym pośpiechem do Blaye do Xżnéj Berry. Wnosimy ztąd, że dostojna uwięziona niebezpiecznie zasłabła. (Quoditienne dodaje do téj wiadomości: Tuszymy sobie, iż rząd na tém się pozna, ile to obowiązkiem jego, rozproszyć wszelką w téj mierze obawę i codziennie wydawać buletyn zdrowia; (!!) idzie tu albowiem o odpowiedzialność jego.) W miejsce Pana de Mesnars uda się, jak powiadają, Hr. Emanuel Brissac do Blaye.

Z dnia 15. Grudnia.

Gazette de France wyraża: „Ministeryum, na drodze samowolności coraz śmielszym postępując krokiem, poczyniło pewne postanowienie, względem Xiężnéj Berry. Niema ona być stawiona przed Izbą Parów; ani prawo względem niéj przełożone Izbie Deputowanych, ani zwyczajnemu prawu zostawione znaczenie i bieg dotychczasowy. Izba Parów albowiem wymawia się poprzednio z jurysdykcyi, którą na nię narzucać chcą; Izba zaś Deputowanych, wzdrygając się przed wspomnieniem konwentu, potępiłaby każdy, jakkolwiek bąć ułożony projekt do prawa, a sąd przysięgłych natychmiastby Xiężniczką uznał za niewinną. Wśrod takich okoliczności uchwaliło Ministeryum jako środek zmierzający do ustalenia pokoju powszechnego, zatrzymać ujętą w więzieniu, nieoddając jéj pod sąd. Po upłynieniu dwóch lat, jeśli dotąd nastąpi powszechne rozbrojenie, chcą się domagać od Izby bilu uniewinnającego to oczywiste zgwałcenie praw. — To jest wedle twierdzeń osob świadomych plan Ministeryum względem matki Xięcia Bordeaux, pytanie tylko, czy się w obecności Izby da wykonać, ktora niemylnie wkrotce zdanie swoje nad petycyami zewsząd na korzyść Xiężnéj nadchodzącemi bez ogródek wynurzy."

Dziennik Sporów dzisiejszy zbija pogłoskę o nieporozumieniu i zatargach, zajść mających między Prezesem Rady i Marszałkiem Gérard.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 4. Grudnia.

Rządzca prowincyi Estramadury, General Sarsfield, i Wice-Król Nawarry, Gen. Llauder, otrzymali wielki krzyż orderu Izabeli. — Biskup z Leon wydał list pasterski w dyecezyi swojéj, w którym wyraża ukontentowanie swoje z powodu udzielonéj amnestyi. — Z Lizbony i Porto, skąd wiadomości sięgają aż do d. 1. m. b. nic niemamy nowego. Dnia 14. m. z. Dom Miguel z siostrami swemi przebywał jeszcze w Braga. Dnia 15. Migueliści zabrali w niewolę 50, a d. 17. m. z. 40 żołnierzy Dom Pedra; przeszedł też urzędnik jeden cywilny, rodem Francuz, na stronę Dom Miguela. Gen. Villaflor z całym swoim sztabem głównym, niepoczytując za rzecz potrzebną wdawać się w kapitulacyą, prosił o uwolnienie od służby. (??)

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Grudnia.

Stósownie do dzisiejszéj Times upowszechniło się tu mniemanie, że Marszałek Gérard wkrótce ze strony miasta na cytadelę uderzy. Gazeta wymieniona już zamieściła artykuł kroków takich broniący i tchnący duchem machiawelizmu: „Oświadczaliśmy już dawniéj jako zdanie Marszałka Gérard, że chcąc zdobyć warownią w pewnym przeciągu czasu i bez zbyt wielkiéj straty w ludziach, łatwoby się można ujrzeć w konieczności, rozpocząć

szturmowanie ze strony miasta. Bronimy prawa tego, którego Generałowi oblegającemu zaprzeczyć niewypada, skoro to do sprężystego wykonania obowiązku jego i do ocalenia wojsk rzeczywiście się przyczynia. Marszałek niemylnie sam o tém najlepiéj sądzić potrafi. Powierzono mu wielką armią w pewnym zamiarze; jest on więc już to rządowi, już to narodowi swemu odpowiedzialnym za środki, których używa w urzeczywistnieniu pełnomocnictwa swego. Ani warunki traktatu londyńskiego, *ani powinność ocalenia własności belgijskiéj od zguby*, niemogą być w tym razie poczytywane za ograniczenie i ścieśnienie wolnéj działalności jego. *Kto pragnie zamiaru, powinien też pragnąć środków*, i byłoby istotnie śmiesznie, rozumieć, że Marszałek Gérard, pewne wypadki wyjąwszy, wyrzeknie się naturalnych korzyści, które mu położenie jego nastręcza i że narazi wojsko swoje na ślepy trafunek, jedynie tylko, aby ocalić własność belgijską, ile że życie mieszkańców przez rozkaz wyjścia z miasta już jest zabezpieczone. Wszakże niechcemy przed sobą taić klęsk, sprowadzonych przez bombardowanie miasta — niezbędnego skutku planu — ale wszelką odpowiedzialność zwalamy jedynie tylko na Holandyą, która się przez uporczywe dzierzenie warowni, jéj się nienależącéj, staje powodem do kroków nieprzyjacielskich. Generał francuzki doświadczał przez 7 dni, jakiegoby mógł dostąpić rezultatu, uderzając na warownią tylko ze strony lądu; przeto też miasto dotąd przeciw kulom Generała Chassé było bezpieczne. Teraz wszelako nabył podobno przekonania, że w téj porze roku, podczas kiedy Holendrzy caléj Skaldzie panują, oblężenie dłużéjby trwało, niż się tego spodziewano, i że słota i trudy wojenne więcéjby sprzątnęły ludzi, niż kule nieprzyjacielskie, gdyby Francuzi niemieli wkroczyć do miasta i przedsięwziąć ataku ze strony esplanady. Jeśli to zdaniem Marszałka, ma on też prawo tak postąpić, jakeśmy już wyżéj powiedzieli, chociaż naturalnie ze wstrętem przedsiębiorą kroki, narażające tak piękne miasto na oczywistą zgubę. Wyglądamy z upragnieniem dalszych w téj mierze wiadomości."

Sun zbija pogłoskę, przez gazety poranne rozprzestrzenioną, jakoby Lord Palmerston zamyślał obwieścić uroczyste uznanie Donny Maryi, jako Królowéj Portugalskiéj, ze strony rządu angielskiego.

Przepowiadane od niejakiego czasu mianowanie nowych Parów przyszło istotnie do skutku: wyniesiono na godność parowską wraz z prawem zasiadania w Izbie wyższéj Markiza Tavistook, syna Xięcia Betford, pod tytułem Barona Howlard; Hr. Ukbridge, syna Markiza Anglesey, pod tytułem Barona Paget; syna Lorda Hodwick, syna Hr. Grey, pod tytułem Hr. Grey Groby; i Pana Stanlej, syna Lorda Stanlej. Jest to bezprzykładném, że synów za życia ojców mianują Parami z własném prawem; dotychczas zwyczajem było, ze odbywali swój pierwszy zawód życia politycznego w Izbie niższéj. Wszakże niemogą teraz Torrysowie zarzucać Ministrom, że zmącili i splugawili Izbę wyższą, zaś Ministrowie w téjże niesą tak pewni większości, jak w Izbie niższéj. Co się Pana Stanléj dotyczy, to inna jeszcze zachodzi nieforemność, gdyż dziad i wnuk teraz są Parami, zaś syn (i ojciec) niejest Parem.

Z dnia 14. Grudnia.

Na giełdzie dzisiejszéj podniosły się nieco kursa papierów, ponieważ się rozeszła była pogłoska, że nowe między 5 mocarstwy zawiązane zostały układy, stosownie do których warownia antwerpska dn. 18. m. b. miała być wydaną. Przeciwnie zniżyły się fondy portugalskie, ponieważ głoszono, że w wojsku Dom Pedra w Portugalii groźne szerzą się nieporozumienia.

Wszystkie bezstronne doniesienia z Irlandyi w tém się zgadzają, iż środki, przedsięwzięte przez tamecznych podburzycieli, aby nabyć wpływu na wyboru, opisują jako najniegodziwsze. Kuryer wyraża w tym względzie co następuje: „Udało się tym ludziom istotnie i tylko w wyobraźni istniejące złe tak pomieszać, słuszne zażalenia na systemat dziesięcin z zamarzonemi korzyściami własnego prawodawstwa tak połączyć, że to wszystko w oczach pospólstwa uchodzi za jedno i toż samo, i że rozumie, iż sprzeciwiać się zniesieniu unii tyle znaczy, ile kraj obarczać brzemieniem podatków. Skoro więc kandydat jaki występuje, pytają go się nasamprzód, czy jest za zniesieniem stowarzyszenia, a skoro na to przeczącą da odpowiedź, odpowiadają mu, że więc też niemoże głosować za unieważnieniem lub odmianą dziesięcin. Naprożna zbija kandydat przewrotność takowego wniosku; jego głos ginie wśród groźnych okrzyków pospólstwa i natychmiast w miejsce jego obierają Antiunionistę. To to systemat, za pomocą którego Pan O'Connell rozmaitym dystryktom irlandskim krewnych i powierników swoich narzuca, o którychby nikt nic niewiedział, gdyby takiego niemieli patrona. A tak być może, że się ludzie dostaną do Parlamentu, którzy w hrabstwach przez siebie zastępowanych i nigdzie

na świecie ani jednego morgu gruntu nieposiadają.“ — Albion przeciwnie twierdzi, że P. O'Connell niema nadziei, wyjednać zwycięztwo stronnictwu swemu.

Rozmaite wiadomości.

Strasburg, dn. 9. Listop. 1832. — Przed kilką dniami przejeżdżał tędy Seweryn Goszczyński. Poeta ten, jadąc przez Szwajcaryą, przyjęty był z największym entuzyazmem od J. B. Wernera, który mu w pierwszych chwilach przywitania całkowity przekład Zamku Kaniowskiego, przygotowany do druku, prezentował. Jestto jeden z najznakomitszych wielbicieli Goszczyńskiego talentu, w rozmowach swoich powtarza on często, że co do bujności i rozległości fantazyi, niemasz poety nad Goszczyńskiego. Przekład Zamku Kaniowskiego przez Wernera wyjdzie razem z przekładem „Wallenroda“ i „Dziadów“ Mickiewicza, tudzież „Maryi“ Malczewskiego. Seweryn Goszczyński udał się stąd prosto do Paryża, gdzie go jego towarzysze młodości, a szczególniéj Bohdan Zaleski, z upragnieniem oczekują.

Recenzent pisma Generała naszego Dembińskiego o wyprawie na Litwę, w dzienniku niemieckim: *Blätter für literarische Unterhaltung* następującym wstępem krytykę swoję rozpoczyna: Recenzentowi dziełko to w dwojakim względzie zdawało się być nader ciekawe, jużto w ogólnym, gdyż służy do wyjaśnienia i prawdziwego osądzenia wielu wypadków w dziejach dotąd ciemnych walki Polaków, jużto w szczególnym na autora, Generała Dembińskiego. Widać z całego dzieła, że to mąż uczciwy, pełen uniesienia ———, nietający własnych przywidzeń, ceniący bezstronnie zasługi obce, prawdziwy Polak, tchnący świętym duchem, ——— bez samolubstwa, nareszcie wódz przenikliwy i bez słabości, która . . . . większą część dowódzców polskich kazi. W tym ostatnim względzie dziełko to mogłoby być korzystném dla wojskowych, gdyż sławne cofnięcie się z Litwy, w niém opisane, zapewne najznakomitszém jest arcydziełem (grösste Meisterstück) w nowszéj strategii.

Nieżałujemy bynajmniéj Króla Salomona, że tyle miał żon, ile pismo ś. głosi; bo jemu się tak chciało i rządził się w tym względzie jedynie uczuciami serca ludzkiego powodowany; ale rzewnie opłakujemy niedolę Najjaśniejszego Króla w Aschantis nad brzegami złotemi Afryki. Ten albowiem stósownie do konstytucyi kraju swego *musi* mieć żon trzy tysiące trzysta trzydzieści.

Dochody roczne Xięcia angielskiego Buccleugh wynoszą 250,000 funt. szterl. (9,150,000 złot. polsk.) Sam Król Angielski tyle niepobiera z kassy państwa.

Gazeta Figaro wspominając o pogłosce, że pewna najdostojniejsza osoba, niegdyś na pewnym zamku z córką pewnego Lorda słodkie pędziła chwile, między innemi wyraża: „Gdybym był kobietą, niczegobym się więcéj nieobawiał, jak przyjaźni Króla; bo ci Królowie nic niemogą czynić potajemnie. U nich wszystko urzędownem; ich stół, ich odzież, ich zabiegi, ich rządy, i ich miłostki. Prawda, że Monitor o tych ostatnich milczy, jak trup, i starzy Ministrowie téż oko zamrużają; ale te zazdrosne damy dworskie i różowane kamerfrejliny wszystko wyjawić gotowe.“ — Zresztą myli się Figaro. Pan A. Trexel bowiem dowodzi w dzienniku niemieckim „*der Freimüthige*“, że ta najdostojniejsza osoba na tym zamku tylko z muzą obcowała. Robi bowiem w chwilach swobodnych wiersze.

Jedném z największych arcydzieł Napoleona w sztuce budowania gościńców jest droga z Nizzy do Genui, lubo mniéj o niéj mówiono, jak o gościńcu przez Simplon. Do wysokości 1800 stóp dostaje się podróżny, jak jaskółka alpejska, gdy u spodu rozbija się morze o skały, gdy zatoki, domy i miasta leżą w głębi. Co szczyt wieży Strasburskiéj, co wierzchołki góry Rigi, lub innéj jakiéj Alpy, pojedyńczo i z jednego tylko punktu przedstawiają, tego wszystkiego przez całą milę można z tego gościńca używać. Napoleon kazał gościniec ten łańcuchem Alpów przeciągnąć wysoko i prawie równolegle z morzem założyć, ażeby, gdyby wszystkie zatoki zajęte były przez okręty nieprzyjacielskie, módz jednak bez niebezpieczeństwa przeprowadzić wojsko do Włoch, jak górnolotny orzeł lub strzelec unosi się po nad dachami chat nadbrzeżnych. W niektórych miejscach jest gościniec ten cztery razy wyższy, jak wieża Strasburska, i przez wieki zachowa w pamięci imie Napoleona. (R. L.)

Dnia 5. Października r. b. dawała w Dreznie koncert na skrzypcach, przejeżdżająca tamtędy Polka, Pani Filipowiczowa, z domu Minelli. Jest ona uczennicą Spohra. Dziennik *Wiener*

Zeitschrift für Kunst, *Liter.*, *Theat. und Mode* w Nrze 138. takie o grze jéj umieścił zdanie swojego korrespondenta: „Niesłyszeliśmy dotąd damy, grającéj podobnie na skrzypcach, z taką czystością i pewnością gry, z takiém pokonywaniem tylu wielkich trudności, z tak pięknym tonem i egzekucyą pełną duszy i czucia." Znakomita wirtuozka ta, któréj talent tak bardzo teraz staje się dla niéj w nieszczęściu pomocnym, miała także zaszczyt grać na pokojach Jéj Król. Mści, X. Ludwiki.

W wieku 16tym bawił w Tarnowie blisko dwóch lat Jan Hrabia Spiski, Król Węgierski, wygnany z Węgier przez Ferdynanda, Krola rzymskiego, i podejmowany po Krolewsku przez właściciela Tarnowa, Jana Tarnowskiego, Hetman, Wiel. Kor., na co tenże niemało własnego majątku nadwerężył. (*Historia Pannonico Dacica lib* 1. *ex. a* 1527. *Wolfgangi Comites de Bethlen.*) Wrociwszy na tron węgierski, postawił na pamiątkę bytności swojéj w Tarnowie piękny i kosztowny ołtarz w tamtejszym kościele farnym, jak świadczy dziejopisarz Orzechowski. (Rozm. Lw.)

Pisma niemieckie wspominały już dawniéj o filozofie krolewieckim Herbart, zwracając uwagę na dzieła jego, napiętnowane jeniuszem prawdziwéj filozofii, przepowiadając mu oraz znamienite w ojczyznie jego wzięcie. Przepowiedziany czas ten zbliżać się zdaje w téj chwili, albowiem jeden z najcelniejszych uczniów jego, Prof. Griebenkerl w Brunszwiku, autor systematu estetyki według zasad Herbarta, wydał listy o nauce filozofii Herbartowskiéj, które do rozszerzenia onéj tyle zapewne przyczynią się, ile sławne listy Reinholda o filozofii Kanta, co tak wiele przyczyniły się do upowszechnienia dzieł tego myślącego autora, ktorego ojczyzną jest także Królewiec.

Pewien kompozytor niemiecki umieścił w swoich listach z Włoch następujące wiadomości o teatrze medyolańskim: „Lubo znam prawie wszystkie większe teatra Europy, teatr opery w Medyolanie wprawił mię jednak w niemałe zadziwienie. Zaledwo można wyobrazić sobie, jakie wrażenie robi ten gmach teatralny, jaki w nim przepych, jaki balet, jakie ubiory. Niekiedy bywało na raz po kilkaset osób na scenie. Teatr ten ma sześć rzędów lóż, w każdym po 40. Widziałem „Ingilarę, Królową Hiszpanii" operę Mercadantego, która mi się niepodobała, także „Chiarę di Rosenberg" Ricciego, mającą wiele miejsc pięknych. W téj chwili niejest jednak opera ta dokładnie osadzoną. Co za roskosz musi być dla kompozytora widzieć operę swoję wystawioną na téj scenie."

Podczas ostatniéj wielkiéj uroczystości strzelców w Lucernie, należała Pani Aloiza Mager do najlepszych strzelców, lubo dopiero ma lat czternaście. Nigdy niechybiła celu i przyjęta została jednogłośnie do towarzystwa strzeleckiego. (Rozm. Lw.)

„Pomiędzy osobami, które w Paryżu znałem", pisze Depping w swoich: Wspomnieniach z życia Niemca, „znajdował się także Llorente, ów sławny dziejopisarz inkwizycyi hiszpańskiéj. Odwiedzałem go często i poznałem w nim męża ze wszech miar uczonego. Dnia pewnego zdybałem go bardzo rano na ulicy i gdym go zapytał, skąd idzie, odpowiedział mi: „Najmowałem się w nocy za stroża przy umarłym. Ani mi się śniło, gdy byłem Kanonikiem w Toledo i tajnym radzcą w Madrycie, że kiedyś tym sposobem będę sobie na chleb zarabiał, iż będę w Paryżu pilnował umarłych!" — Tenże Llorente poźniéj wygnany z Francyi przez Ministra Peyronnet umarł w największéj nędzy w ojczyznie.

Pewien oficer francuzki opisuje w ten sposób ubior Beduinow w Algierze: Od stóp do głowy okryci są grubą wełnianą oponą, związaną na wierzchu głowy. Koszul i butow nienoszą i uzbrojeni są bardzo długiemi strzelbami, trafiającemi nadzwyczajnie daleko i z wielką pewnością. Oprócz tego mają zawsze przy sobie noże ostre.

Pewien deputowany rzekł raz do Ludwika XVIII. Króla francuzkiego: „Byłoby dobrze N. Panie, gdybyś kilka najwięcéj czytanych gazet n. p. *Constitutionel* albo *Courrier français* zakupił i kazał pisać w duchu rojalistowskim." Ludwik XVIII. odpowiedział: Wszystko to dobrze moj Panie, ale potrafiszże WPan tak łatwo czytelników jak i gazety zakupić?" (Rozm. Lwows.)

Pewien oficer, imieniem Jakob, w Forges we Francyi zamieszkały, wynalazł sposób robienia z kartofli napoju, który zupełnie do wina muszkatułowego jest podobny.

Admirał francuzki Ducrest de Villeneuve, dowodzący na Skaldzie flotą francuzką z angielską połączoną, służył w bitwie pod Trafalgar za chorążego okrętowego na okręcie liniowym „Redoutable", z którego wypadła kula, co zabiła Admirała angielskiego Nelsona; tenże okręt zmusił do milczenia działa okrętu admiralskiego Nelsona, Viktory, równie dzielnie potykał się z drugim trzy masztowym okrętem i uległ dopiero, gdy od obu tych kolosów morskich, oraz trzeciego okrętu liniowego o 74 działach, ktory mu tył zabrał, zatopiony został.

(*Dodatek.*)

D O D A T E K
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 302.
(Z dnia 27. Grudnia 1832.)

Rozmaite wiadomości.

W Journal de Savannah czytamy następujące szczególne doniesienie: „Niżéj podpisany John Hewett zawiadamiam niniejszém wszystkie znane mi litościwe dusze, że żadnego długu, który od dnia dzisiejszego zrobię, płacić niemyślę. John Hewett."

(*Na co się piękność przydaje.*) — Teraźniejsza Xiężna Saint Alban, tułała się będąc dziecięciem 5letniém, nieznając rodziców swoich, opuszczona od całego świata, wynędzniała i zdrętwiała od mrozu po lasach Anglii, gdzie ją trafunkiem banda cyganów znalazła. Uszedłszy tego towarzystwa, przystała do bandy aktorów po kraju jeżdżących. Powabna postać, naturalna wesołość i niejakaś oryginalność, być też może wzajemność na czułe zabiegi, wyjednały jéj wielu obrońców, a gdy w 19. roku życia swego wystąpiła na scenę w Londynie, takie sprawiła wrażenie na sercu niezmiernie bogatego bankiera Couts, że po kilku latach poufałéj przyjaźni ją za żonę pojął, i po śmierci swojéj jéj cały zapisał majątek, przynoszący rocznego dochodu przeszło 300,000 złt. pol. Temu dziedzictwu zawdzięcza, że teraz jest małżonką Xięcia Saint Alban, zajmującego trzecie miejsce między Parami Anglii. — Uwagi godna, że tenże sam Xiążę jest potomkiem sławnéj aktorki Nell-Gwyn, oblubienicy Karola II., którą Król ten mimo zaciętéj opozycyi w Parlamencie wyniósł na godność Xiężniczki Anglii.

(*Duchowieństwo w Hiszpanii.*) — Kościół w Hiszpanii liczy 58 Arcybiskupów, 684 Biskupów, 11,400 Opatów, 936 Kapituł, 127,000 plebanów, 7000 szpitalów duchownych, 23,000 stowarzyszeń duchownych, 181,000 klasztorów i opactw, 311,000 duchownych świeckich, 200,000 niższych duchownych i 400,000 mnichów i mniszek. — — Niedziwimy się Królowéj Krystynie, że dekreta swoje cofać i ograniczać zaczyna.

Poeta i Filolog.
(Rozumowanie Tygodnika Petersb.)

W jednym z ostatnich numerów Pruskiéj rządowéj gazety czytamy wzmiankę o mowie, którą po łacinie na cześć Göthe napisał tajny Radzca dworu Doktor Eichstädt (Professor filologii w Jena.) W téj mowie góruje myśl, że Göthe przeszedł wszystkie stopnie greckiéj kultury i kopią albo raczéj przerys tych wszystkich stopni w swojéj osobie ukazał. — Niech się nam godzi zrobić uwagę, że P. Eichstädt ubliżył pamięci Göthe, gdyż Göthe nietylko przeszedł wszystkie stopnie greckiéj kultury, lecz przeszedł i inne, grekom nieznane, jak naprzykład kulturę wieku Dante, wieku W. Shakespeare, przeżył rewolucyą francuzką, Napoleona, kongres Wiedeński, i nakoniec przeżył Byrona. Lecz ta nasza uwaga będzie zapewne straconą dla filologów, którzy czytają Hamburskiego korrespondenta jedynie w celu lepszego pojęcia historycznéj prawdy w księgach Tucydidesa lub Liwiusza, albo poetycznéj piękności w dziełach Pindara lub Horacyusza. Spodziewamy się że P. Eichstädt nieukaże nam dzieł Göthego takich, któreby odpowiadały dziełom greckiéj kultury od czasów Konstantyna W.

Chuej-Łanki. Historya Koła z Krédy.
Drama prozą i wierszem, przełożone z chińskiego na język francuzki przez P. Stanisława Julien. Londyn 1832.

Dla sądzenia sztuki teatralnéj, pisanéj w oddalonym kraju i w dalekich nas wiekach, znać koniecznie należy obyczaje owych krajów i czasów. W niniejszym razie przypomnieć trzeba: 1) że w Chinach, obok pierwszéj żony, która zawsze zachowuje pierwszeństwo co do znaczenia, przybierać można jeszcze drugą, która, chociaż podrzędna, używa wszelkich przywilejów prawéj małżonki; 2) że w kraju tym stan kobiet publicznych nie-

jest bynajmniéj upadlającym, i że prawa nawet same dozwalają wszystkim wybierać drugą żonę z téj klassy dziewcząt; 3) nakoniec iż pierwsza żona, w przypadku bezdzietności, traci wszelkie prawo do spadku po mężu, jeśli druga jest płodną. Wiadomości te ułatwiają znacznie zrozumienie „Koła z Kredy." Drama to składa się ze 4ch aktów; lecz właściwie pięć ich liczyć można, gdyż sam prolog, podzielony na sześć scen, za piąty uważanym być powinien.

Ukazuje się naprzód wdowa zmarłego Czana. Przez siedm wieków życia ludzkiego przodkowie jéj piastowali wysokie urzędy, w nagrodę literackich zasług swoich. Ma ona syna, Czan-lin, i córkę, Chaj tan; lecz wpadłszy w nędzę, matka ta przymusiła córkę swoję do handlowania wdziękami. Ma, staje się jednym z jéj zalotników. Czan-lin obrażony, iż siostra jego jęła się tak sromotnego rzemiosła, gniewa się, bije ją i wypędza z domu. Potém występuje Ma, i w monologu wyraża szczęście swoje: „Zawsze byłem, mówi, przyjacielem roskoszy, i namiętnym jestem miłośnikiem łąk i kwiatów. Tu w pobliżu żyje zachwycająca piękność, ktora milém bawi się rzemiosłem, i w najprzyjemniejszych zostaje zemną związkach .... Mam nawet zamiar pojąć ją za drugą żonę." Jakoż, w rzeczy saméj, wesele to wkrotce się odbywa.

W początku pierwszego aktu, matka pięknéj Chaj-tan już umarła. sześć lat od czasu wesela upłynęło, i Chaj-tan ma już pięcioletniego syna. Pierwszéj żonie Ma, jak łatwo się domyślać, niepodoba się ani Chaj-tan, ani jéj dziecię; zalotnikiem jéj jest dziejopis Czao, którego rzadkie przymioty wszędzie wielbi. Radzi ona z nim o środkach sprzątnienia małżonka swojego Ma, i oboje zgadzają się na otrucie. — Jestto właśnie rocznica urodzin syna Chaj-tan; brat jéj Czan-lin, w ubóstwie i nędzy, wraca do kraju, i, prosi siostrę o wsparcie: lecz ta zimno go przyjmuje, mówiąc, iż niema prawa rozrządzać mieniem swojego męża. Skąd inąd Pani Ma, używa tego przypadku za broń przeciw swojéj rywalce: daje mu jéj odzież i klejnoty i oskarza przed mężem Chaj-tanę o danie ich w darze jakiemuś kochankowi. Ma wpada w gniew wielki, omdlewa i żąda ulubionego z mięsa napoju; Chaj-tan przynosi napój, w który tymczasem Pani Ma przy znalezionéj sposobności wsypuje przygotowaną truciznę. Ma, wypija go, i kona na miejscu, skąd pierwsza jego żona poczyna narzekać, obwiniać Chajtanę o otrucie, tudzież udawać się za matkę pozostałego dziecięcia, i naradza się z dziejopisem względem sposobu przekupienia Sędziów.

W drugim akcie występuje na scenę Siuszeu, Rządzca prowincyi Czyn-czeu, i mówi: „Aczkolwiek pełnię urząd Sędziego, nieznam wszakże ani jednego wiersza z księgi prawa. Jednę rzecz tylko w całym świecie kocham: *pieniądze;* i przy pomocy tego świetnego kruszcu oskarżyciel zawsze być może pewien wygranéj." Łatwo pojąć, iż przed takim Sędzią, w obecności chytrego dziejopisa, Chajtan niemogła ujść winy. Najemni świadkowie świadczą przeciw niéj; dziecię przyznaném zostaje Pani Ma, Chaj-tan uznana winną otrucia męża, i Sędzia rozkazuje zaprowadzić ją do Kai-fun-fu dla spełnienia wyroku. Ustępuje on mówiąc: „Niechże sobie biją, lub darują; zdaję to na wolę dziejopisa, chociażby i on o mnie powiedział, iż jestem ....; Ja pragnę jednéj tylko rzeczy: pieniędzy i pieniędzy."

W trzecim akcie prowadzą Chaj-tanę na stracenie; w drodze spotyka ona brata, który szczerze się użala nad jéj losem. Tymczasem Pani Ma z dziejopisem starają się przekupić żołnierzy postawionych przy Chaj tanę na straży, ażeby ją zabili. Akt ten najsłabszy z całéj sztuki; znaczna część jego zapełniona samemi łajankami i scenami w szynku.

W czwartym i ostatnim ukazuje się Rządzca Kaj fun-fu, na krześle sędziowskiém; przed nim staje w towarzystwie brata swojego Chaj-tan, usprawiedliwiając się z zarzutu otrucia męża i dowodząc, iż jest matką pozostałego dziecięcia. Żona Ma twierdzi przeciwnie, iż dziecię do niéj należy.

Pao-czyn (Rządzca): „Oficerze, przynieś kawał kredy, opisz nią u stopni sędziowskiego krzesła koło, postaw w środku dziecię, i rozkaż obu kobietom, ażeby stanąwszy z dwóch przeciwnych końców ciągnęły je każda ku sobie; skoro prawdziwa matka dziecię schwyci, łatwo jéj będzie wyciągnąć je z kręgu. — (Rozkaz zostaje spełniony i Ma przeciąga je gwałtownie na swoję stronę.)

Chaj-tan: „Panie, gdy niewolnica twoja za zmarłego Ma wyszła, wkrótce potém urodziło się to dziecię. Nosiłam je dziewięć miesięcy pod sercem mojém, z własnych karmiłam piersi, i z macierzyńską pielęgnowałam troskliwością. Wśród zimna ogrzewałam wątłe jego ciałko. O ileż mię kosztowało trudów, nim dorosło lat pięciu! Słabe i delikatne czyliżby wytrzymało, ażeby je w przeciwne strony ciągniono? Panie! jeśliby syn mój miał mi być tym kosztem wrócony, iż-

bym mu ręce miała wykręcić lub złamać, ulegnę raczéj najsroższéj karze.“

Słowa te wzruszają Pao-czyna, i wyświecają rzecz całą; prawdziwa matka zostaje poznaną. Odpowiedzi Pana Ma i dziejopisa niezostawują więcéj wątpliwości o popełnionéj przez nich zbrodni otrucia, i zapada nakoniec wyrok sprawiedliwy: Pierwszy Sędzia zostaje złożony z urzędu; fałszywi świadkowie otrzymują każdy po 80 kijow w pięty; podobnaż kara spotyka i dwoch urzędników, którzy dali się przekupić. Wiarołomna zaś wdowa i dziejopis, skazani na karę śmierci, i trupy ich mają być ćwiertowane, każdy na 120 sztuk.

Szczególną jest jeszcze własnością chińskich dramatów, iż proza ich zwykle przeplata się wierszami, które bywają deklamowane, lub, co częściéj, śpiewane z muzyką. - Dotąd, francuzcy tłómacze, w przekładach swoich opuszczali zwykle te miejsca pod pozorem nadania dramatom większéj jedności i życia, lecz powiększéj części dla téj może przyczyny, iż język takowych wierszy daleko trudniejszym jest od prozy, i rodowitym nawet Chińczykom mało zrozumiały. Pan Julien pierwszy odważył się dać zupełny i całkowity przekład powyższéj sztuki. Jak dalece próba ta mu się powiodła, zostawujemy na sąd znawców, których zapewne będzie niewielu.

(*Mag. f. d. Lit. des Ausl.*)

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek Kuratora massy konkursowéj niegdy Samuela Baer, Ur. Łukaszewicza Kommissarza sprawiedliwości, ma, młyn wodny z budowlami mieszkalnemi i gospodarczemi, jako też rolą do 30 wierteli wysiewu w Słopanowie w powiecie Szamotulskim położony, sądownie na Tal. 2325 oceniony, publicznie najwięcéj dającemu sprzedany być. W tym celu wyznaczyliśmy termin na

dzień 27. Września r. b.,
dzień 26. Listopada r. b. i
dzień 29. Stycznia 1833.,

zawsze o godzinie 9téj zrana, z których ostatni zawity jest, przed Deputowanym Assessorem Ur. Beyer, w zamku naszym sądowym, na który posiadania zdolnych z tém oznajmieniem zapozywamy, iż każdy licytant 100 Talarów kaucyi licytacyjnéj Deputowanemu złożyć winien, i że najwięcéj dającemu kupno przybitém będzie, jeżeli prawne przeszkody niezajdą.

Taxa i warunki w naszéj Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 11. Czerwca 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W roku 1813. umarła w mieście Kargowie powiatu Babimostskiego, owdowiała Bunzel Joanna Dorota z Burghardtów bez potomstwa. Spisany przez nią testament wraz z aktami tu się spalił. Za najbliższych krewnych następujące dzieci po zmarłém rodzeństwie owdowiałéj Bunzel się zgłosiły:

1) dzierzawca łowny Jan Samuel Burghardt z Polskiéj wsi urzędu Powidziskiego,
2) dzierzawca Daniel Burghardt z Gortalowa pod Poznaniem,
3) Sam. Frederyk Burghardt złotnik w Poznaniu,
4) Traugott Burghardt złotnik,
5) owdowiała Julianna Leidig z Burghardtów, i
6) Wilhelm Burghardt aptekarz tamże.

Z powodu że wszyscy niesą w stanie dokładnego złożyć dowodu, jako oni, tudzież podane przez nich rodzeństwo, i dzieci rodzeństwa, a mianowicie:

a) Radzcowa Regencyjna Jakobi Anna z Burghardtów w Gdańsku,
b) sukcessorowie po niegdy Frederyku Burghardt w Radegorzu pod Międzychodem,
c) dzieci pozostałe po woźnym przy Sądzie Ziemiańskim w Bydgoszczy Henryku Burghardt,
d) dzieci po Annie Zofii Dorn z Burghardtów w Poznaniu,
e) sukcessorowie po Ferdynandzie Burghardt złotniku w Poznaniu,
f) farbierz Karol Burghardt w Poznaniu,
g) sukcessorowie po zmarłym w Pile farbierzu Bogumile Falk,

samemi tylko są sukcessorami po Joannie Dorocie Bunzel z Burghardtów, dla tego na ich wniosek wszystkich niniejszém zapozywamy, którzy bliższe lub też równe prawo do spadku po niegdy wdowie Bunzel mieć mniemają, a mianowicie dawniéj przy wojsku stojącego, a teraz zniklego Frederyka Falk, którego ostatni pobyt w Pile być miał, również Karola Ferdynanda Burghardt, syna po niegdy Ferd. Burghardt złotniku w Poznaniu, ażeby się z pretensyami swemi do spadku rzeczonego najpóźniéj w terminie na tutejszym Sądzie Ziemiańskim przed Deputowanym Ur. Forestier Sędzią Ziemiańskim na

dzień 13. Lutego r. przyszł. wyznaczonym, zgłosili osobiście lub téż przez prawnie dozwolonych pełnomocników, na których im podajemy tutejszych Kommissarzy sprawiedliwości Hünke i Roestel, i żeby w terminie tym dowodzące ich legitymacyą dokumenta złożyli. W razie bowiem przeciwnym spodziewać się mogą, iż wszyscy, którzy niniejszego czynu się domagali wraz z podanem przez nich rodzeństwem za prawych sukcessorów Joanny Doroty Bunzel z Burghardtów uznanemi będą i jem pozostałość do rozporządzania wolnego wydaną zostanie: tak, iż zgłaszający się po nastąpionem wyłączeniu bliższy lub równy sukcessor wszystkie ich zdziałania i rozporządzenia za prawe uznać i przyjąć będzie winien, tudzież, iż od nich ani złożenia rachunku, ani nadgrody jakiéj za ściągniony przez nich pożytek żądać niebędzie upoważnionym, ale raczéj przymuszonym z tém jedynie się zaspokoić, coby się z pozostałości może jeszcze znajdowało.

Międzyrzecz, d. 30. Lipca 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hipoteczném majętności Liszkowa w powiecie Wyrzyskim położonéj do Hrabi Frederyka Wilhelma de Braudenburg i J. O. Xiężny de Anhalt Koethen Julii z Hrabiów de Brandeburg należącéj zaintabulowana jest Rubr. III. Nro. 14. pod dniem 10. Listopada 1791. summa Tal. 10,000 dla Porucznika Ernesta Frederyka de Schmiedeberg w pułku dragonów de Kalkreuth zostającego na mocy obligacyi z dnia 18. Sierpnia 1791. Posiadacze rzeczonéj majętności, którzy twierdzą, że summa ta jest zapłaconą, lecz kwit z tego powodu udzielonym być niemoże, ponieważ sukcessorowie zmarłego w Runowie na dniu 3. Sierpnia 1818. Porucznika w randze Kapitana abszytowanego de Schmiedeberg jako ostatniego posiadacza dokumentu na summę 10,000 Tal. opiewającego wyśledzonemi być niemogą uczynili wniosek, aby summę te celem wymazania jéj z księgi hipotecznéj sądownie ogłoszoną została. Wzywają się przeto sukcessorowie byłego Porucznika a późniéj w randze Kapitana abszytowanego Ernesta Frederyka de Schmiedeberg tudzież wszyscy ci, którzy jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, posiadacze zastawni lub z innego jakiego powodu do wmowie będącéj summy 10,000 Tal. prawo mieć mniemają, ażeby pretensye swoje w terminie

dnia 30go Marca r. p.

zrana o godzinie 10. przed Wnym Fiszer Konsyliarzem Sądu swego podali, gdyż w razie przeciwnym z wszelkiemi pretensyami swemi wykluczeni zostaną i co do takowych wieczne milczenie nałożone im będzie.

Piła, dnia 15. Października 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 22. Grudnia 1832.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$93\frac{5}{8}$	$92\frac{5}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	—	$96\frac{5}{12}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	$98\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$97\frac{1}{2}$
Szląskie	—	$104\frac{1}{8}$